

Na co pozwala nam Unia Europejska w zakresie posiadania broni?

Regulacje Unii Europejskiej (restrykcyjne z punktu widzenia pełnego i powszechnego dostępu do broni) przyznają o wiele więcej swobód w kwestii posiadania i nabywania broni niż polskie prawo krajowe - informuje Fundacja Ad Arma.

W Polsce trwa debata dotycząca zmiany przepisów o broni i amunicji, które mają być przeprowadzone ze względu na wymogi prawa Unii Europejskiej, a konkretnie dyrektywę Rady UE 91/477/EWG w sprawie kontroli nabywania i posiadania broni.

"Większość Polaków, w tym również wiele osób zajmujących się zawodowo i społecznie tematem dostępu do broni, nie wie co tak na prawdę znajduje się w tej dyrektywie i na co ona pozwala" - mówi Jacek Hoga, prezes Fundacji Ad Arma. "To istotny dokument z punktu widzenia zarówno aktualnego jak i potencjalnego stanu bezpieczeństwa Polaków i warto bliżej go przeanalizować" - dodaje.

Przede wszystkim, dyrektywa w ogóle nie musi być wprowadzona w Polsce. Zdaniem analityków Fundacji Ad Arma, takie rozwiązanie jest możliwe, wymaga jednak stanowczości rządzących. *"Jeśli w Polsce rządząliby politycy, którym zależałoby na obronności kraju, to mogą zapisać w ustawie, że każda broń prywatnie posiadania zostanie uznana jako część wysiłku narodowego w celu obrony ojczyzny, w związku z czym automatycznie nie podlega pod dyrektywę ws kontroli i nabywania broni prywatnie" - tłumaczy Jacek Hoga "Część uzbrojenia strzeleckiego po prostu byłaby kupowana prywatnie przez obywateli ale zostałaby uznana za zasoby Wojska Polskiego do użycia przez tych, którzy ją prywatnie posiadają. I po takiej krótkiej, jednostronicowej ustawie mamy z głowy całą dyrektywę. Niestety, odwagi na to brakuje w Warszawie" - dodaje.*

Jeśli jednak podjęto by się wdrożenia w polskim prawie zmian zgodnych z wytycznymi dyrektywy, nastąpiłby wzrost swobód obywatelskich w zakresie dostępu do broni i amunicji.

Z treści dyrektywy oraz postanowień umów międzynarodowych podpisanych przez Polskę (jeszcze z czasów prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego) wynika, że regulacje nie biorą pod uwagę broni uznanych za zabytkową oraz broni zaprojektowanych przed rokiem 1900. W związku z tym, z perspektywy Unii Europejskiej, bronią historyczną nie wymagającą pozwolenia mogą być m.in. konstrukcje strzeleckie stosowane powszechnie w trakcie II wojny światowej. Oryginały takiej

broni można posiadać legalnie, ograniczenie występuje w przypadku replik, które nie mogą być bronią samoczynną (strzelającą seriami).

"Każda broń zaprojektowana, niekoniecznie wytworzona, przed rokiem 1900 w ogóle nie podchodzi pod dyrektywę i Polacy mogliby mieć ją całkowicie legalne, bez pozwoleń" - komentuje Jacek Hoga. "Spójrzmy prawdzie w oczy - karabin Mosin, używany przez sowieckich żołnierzy w czasie wojny, z dzisiejszej perspektywy bandyckiej nie ma żadnego znaczenia. Polacy powinni móc posiadać takie rzeczy i nic się nie będzie działo. Duży, nieporęczny karabin o długości 2/3 wzrostu dorosłego mężczyzny nie będzie używany do napadów na bank bo jest zbyt niepraktyczny. Zbyt tanio można kupić współczesną, nielegalną broń i właśnie do takiej sięgają bandyci" - mówi prezes Fundacji Ad Arma.

Zgodnie z dyrektywą, bez pozwolenia powinna być dostępna także broń należąca do tzw. kategorii C, czyli m.in.: wszystkie strzelby o długości całkowitej powyżej 60 cm (w tym znane z filmów akcji strzelby "pump action"), jednostrzałowe strzelby, jednostrzałowe karabiny centralnego zapłonu, jednostrzałowe pistolety boczego zapłonu. Według unijnych przepisów, do jej posiadania wystarczy rejestracja, czyli poinformowanie odpowiedniego organu o fakcie zakupu takiej broni.

Równocześnie, według wytycznych UE, można poszerzyć obywatelom dostęp do broni z tzw. kategorii A, czyli broni ogólnie niedozwolonej do posiadania w rękach cywilnych, m.in. broni samoczynnej. Zgodnie z dyrektywą, może być ona dostępna na pozwolenie, jeżeli mogłoby to zapewnić bezpieczeństwo infrastruktury, w celach obrony narodowej, w celach edukacyjnych, kulturowych, badawczych i historycznych. *"Wszystkie te wymagania spełniają obecnie polscy strzelcy sportowi, kolekcjonerzy oraz organizacje pro obronne. Przepisy polskie, w przeciwieństwie do unijnych, kategorycznie zabraniają im jednak posiadania broni samoczynnej" - tłumaczy Jacek Hoga.*

Dyrektywa przewiduje również możliwość posiadania broni na własne pozwolenie osobom poniżej 18 roku życia oraz dopuszcza posiadanie więcej niż 10 nabojoych magazynków do broni krótkiej oraz więcej niż 20 nabojoych magazynki do broni długiej, co w Polsce było niedawno przedmiotem gorącej dyskusji społecznej w środowisku strzeleckim.

"Prawo unijne jest bardzo dalekie od ideału. Z punktu widzenia powszechnego prawa do posiadania broni jest restrykcyjne. Przewiduje jednak o wiele więcej swobód w kwestii posiadania i nabywania broni niż polskie prawo krajowe" - mówi Jacek Hoga. "Niedawno byliśmy świadkami,

jak ze względu na naciski zagranicznych ośrodków politycznych w błyskawicznym tempie znowelizowano w Polsce ustawę o IPN. Parlament w ciągu kilku godzin przegłosował projekt, który następnie niemal natychmiast został podpisany przez prezydenta RP. Dlaczego politycy, którzy tak wiele mówią na temat potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa Polakom, w podobny sposób nie zajmą się wprowadzaniem w życie przepisów unijnych, które poszerzyłyby zarówno możliwości obronne naszego kraju jak indywidualne bezpieczeństwo obywateli?" - pyta prezes Fundacji Ad Arma.

Więcej na ten temat:

- Prawo do posiadania broni po dyrektywie, materiał filmowy fundacji Ad Arma: <https://www.youtube.com/watch?v=e0muc8IPw0w>
- Analiza możliwego stanu prawnego Ustawy o Broni i Amunicji w ramach aktualnie obowiązujących w UE przepisów: <https://adarma.pl/files/417>

Fundacja Ad Arma
adarma.pl